

zgr 09 12 2023 r Marian – Prawidłowe używanie jest zawsze zgodne z przeznaczeniem

zgr 09 12 2023 r Marian – Prawidłowe używanie jest zawsze zgodne z przeznaczeniem

Chwała Bogu naszemu. To jest dla mnie i dla ciebie czymś bardzo ważnym, drogocennym, że my, gdy jako ludzie zgrzeszyliśmy w Adamie i Ewie, popełniliśmy przestępstwo nieposłuszeństwa Bogu, to Bóg nie obraził się na nas i nie zgubił nas, i nie rozpoczął wszystkiego na nowo, lecz zostawił przy życiu Adama i Ewę dając im potomstwo, a temu potomstwu kolejne potomstwo. I my jesteśmy takim kolejnym potomstwem według ciała. Po Adamie i Ewie doświadczyliśmy grzechu, doświadczyliśmy zła, znamy smak przestępstwa, radość z osiągnięcia celu w sposób bezprawny.

A jednakże Bóg dał nam Swojego Syna, żeby nas zbawił, żeby nas uratował. Czyż to nie jest łaska, czyż to nie jest cudowne? Czyż to nie powinno zdopingować nas do tego, żeby naprawdę oddać się tej sprawie uratowania nas od naszego grzechu? To jest najważniejsza sprawa, nie ma ważniejszej sprawy. Jak człowiek jest uratowany od swego grzechu, to będzie chwalić Boga, będzie się cieszyć, bo wraca wszystko co jest cenne, co jest wieczne. Jeśli człowiek dalej tkwi w grzechu, to nie jest w stanie wykrzesać tego z siebie. To tak jakby z martwego drzewa próbować wydobyć jakiś owoc. Możesz podlewać, cokolwiek dawać, to drzewo i tak nic nie wyda, bo jest martwe. Musimy więc doświadczyć.

Najważniejszą sprawą naszego życia był grzech, on oddzielał nas od Boga. Jezus przyszedł zbawić nas z naszych grzechów. To jest najważniejsza sprawa. Usunąwszy grzech, pojednał nas z Ojcem. I dzisiaj mamy możliwość należenia do Boga, uczenia się prawdy, ale potrzebujemy to rozumieć – chcemy uczyć się tego w czystości. Nie w brudzie, nie dalej w tych ludzkich swawolach.

Wiecie, tak dotarło do mnie, że używanie naszego ciała, które poznało grzech, w sprawie gaszenia grzechu, jest podobne do gaszenia pożaru benzyną, zamiast innymi środkami, które są w stanie ugasić pożar. Uruchamiając ciało do walki z grzechem, podlewamy grzech jeszcze bardziej i on jeszcze bardziej pali się. Stąd rodzi się obłuda, fałsz, zakłamania, bo ludzie cielesnie próbują zwalczyć swoje bezprawne życie i jeszcze więcej tego bezprawnego życia tworzy się w nich. Bo tworzy się kolejne – pycha, duma, arogancja, wysokie mniemanie o sobie. Człowiek czuje się lepszy od innych, gasi więc coś, co jeszcze bardziej rozpala się. Ilu znacie wierzących ludzi, że oni są jeszcze gorszymi grzesznikami, niż byli zanim uwierzyli? Bo cielesnie próbują z tym grzechem zмагаć się, a on coraz bardziej rozrasta się. Nawet wspaniały zakon spowodował, że grzech jeszcze bardziej rozrósł się, bo znalazł podniętę, że teraz ma do czynienia z takim zakonem i on jeszcze bardziej udowodni, że jest w nas silniejszy od wspaniałego Bożego prawa. Jeżeli więc próbujesz zwalczać swoją cielesnością swoją cielesność, to nie dziw się, że z tobą jest coraz gorzej.

Gdyby można było to tak załatwić, to Bóg nie posłałby Swojego Syna. A On posłał Swego Syna, abyśmy czym ugasił ten bezprawny pożar w nas? Ofiarą Jezusa Chrystusa, która oczyszcza nas od każdego grzechu, abyśmy już nie żyli w myśleniu grzechu, ale w myśleniu zbawienia. Żebyśmy mogli czynić dobro, a nie chodzić, kręcić się i stale komuś przeszkadzać, kogoś zniechęcać, zabierać komuś, jeżeli ktoś posiadał coś w Chrystusie. Takie więc jest ciało, bardzo nie lubi, gdy komuś powodzi się, komuś jest lepiej; trzeba to zniszczyć. Pamiętacie jak chodzili za Jezusem, jak bardzo chcieli zniszczyć tego Jezusa, uruchomili całe swoje ciało, żeby zniszczyć tego Jezusa. A jak byli szczęśliwi, kiedy widzieli Go na krzyżu, jacy byli zadowolenie, że dopięli swego. Niech zejdzie, niech udowodni, niech pokaże Ojciec, że to jest Jego Syn. Jacy byli zadowoleni; to ciało. A co On powiedział? *„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią.”*

Jeżeli chcesz być naprawdę szczęśliwym człowiekiem, to nie gaś ognia grzechu własną cielesnością, taką próbą cielesnego umartwiania się, takiego spuszczenia głowy, jakoby człowiek naprawdę był bardzo rozżalony co do tego grzechu. Podczas gdy grzech dalej, więcej sobie poczyną. Trzeba inaczej zrobić z nim porządek. Jak pali się dom, to nie dosypujesz jeszcze drzewa. Raczej wyrывasz to, co jeszcze nie pali się, żeby ratować, żeby zachować od większego pożaru.

Co więc zrobiłeś, czy zrobiłaś w tej sprawie, żeby być dzisiaj szczęśliwym, wdzięcznym, nowym człowiekiem, należącym do Boga, pojednanym z Bogiem przez Ofiarę Jego Doskonałego Syna? Co zrobiłeś, co zrobiłaś, żeby nie chodzić dzisiaj w uciemżeniu grzechu? Bo to jest sprawa najważniejsza. Rozumiecie? Ludzie mogą prorokować, mogą cuda czynić, mogą uzdrawiać, mogą mieć objawienia i zginąć w gehennie, bo nadal żyją w grzechu. Grzech oddziela od Boga. Jezus przyszedł, aby to oddzielenie usunąć. Umarł z powodu ciebie i mnie. Czy jesteś Mu wdzięczny za Jego krzyż? Czy jesteś Mu wdzięczny i codziennie bierzesz ten krzyż na siebie, żeby grzech twój czuł ciężar krzyża, na którym umarł Chrystus Jezus? Żeby grzech nie czuł twojego ciężaru, który mu dodaje otuchy i wzmacnia się jeszcze bardziej, i powala cię. Ty myślisz, żeby nie myśleć, a myślisz jeszcze więcej. Tylko bierzesz na siebie zwycięstwo ukrzyżowanego Syna Człowieczego i to zwycięstwo niszczy twój grzech i dostajesz wdzięczność, i możesz służyć Bogu, bo poznałeś środek.

Paweł powiedział: Zmagalem się, próbowałem w starym życiu; im więcej próbowałem, tym więcej popełniałem zła. Aż spotkałem Jezusa i On zmienił moje życie. To co wcześniej zmuszało mnie do tego, żebym musiał zrobić coś złego, nie miało żadnej siły już. To jest Jezus, to jest Syn Boga, Syn człowieka, Jezus Chrystus. On wygrał z grzechem. W Jego zwycięstwie jest twoje zwycięstwo. Siedzisz człowieku, jakbyś był na jakimś fajnym teatrze, filmie; oglądasz spektakl i nie zdajesz sobie sprawy, że to nie jest teatr, że to jest prawdziwa wojna o twoją wieczność. I ty koniecznie potrzebujesz skończyć z tym cielesnym umartwianiem swojego cielesnego człowieka. To już się stało. Tam w ukrzyżowanym Synu Człowieczym i my zostaliśmy ukrzyżowani dla grzechu. Grzech przegrał.

Do dzisiaj wielu stosuje zupełnie nie te środki, dalej leją benzynę na ten pożar i dziwią się dlaczego nie mają uwolnienia, dlaczego mają cały czas taki problem, dlaczego muszą udawać kim nie są, bo jest głupio przecież być tym, kim się naprawdę jest, bo człowiek zdaje sobie sprawę, że to nie jest tak, jak być powinno. Wkrada się więc kolejny grzech – obłuda, fałsz, udawanie kogoś, kim się nie jest, próba mówienia czegoś, czego nie ma w codziennym życiu. Kolejny więc grzech, kolejny grzech, kolejny grzech, nie ugasisz tego pożaru ciałem.

Bóg ma Swoje środki. Jeżeli zastosujesz je, one będą działać, ponieważ Bóg czyni to, co jest doskonałe, a przez wiarę my zyskujemy dostęp do tego. Tak jak było z tym miedzianym węzem na pustyni – jeżeli ktokolwiek spojrzy na tego miedzianego węża, ukąszenie nie będzie działać, jad nie będzie działać. Ktoś może pomyśleć sobie: co to ma za znaczenie? Spojrzę na tego miedzianego węża na tej tyczce i co? I ten jad już nie będzie działał? A jak nie zadziałał jad tej żmii, kiedy ukąsiła Pawła i wszyscy myśleli, że to musi być morderca, skoro został uratowany z tego statku, a mimo wszystko żmija ukąsiła go. Wszyscy wiedzieli więc, że co stanie się z nim? Za chwilę padnie. Czekają i co? On żyje. I co wtedy zrobili? To musi być Bóg! Bo jeżeli jad nie zadziałał, to tylko Boga nie może zabić. Tak, Bóg był w nim. Paweł był pewnym, że jeżeli Pan powiedział, że przed cesarzem stanąć musisz, to żadna żmija nie jest w stanie temu przeszkodzić. Jego wiara zwyciężyła ten jad. Ale gdyby stracił wiarę i gdyby spoczął na ciele. Przecież gdy ukąsi żmija, to ciało chłonie ten jad i człowiek umiera. Gdyby Paweł spoczął na ciele i próbował poradzić sobie cielesnie, umarłby.

Jak więc cielesnie możemy poradzić sobie z problemem naszego jadu, który powoduje, że nie masz

radości, nie masz wdzięczności, nie masz chęci spotkania się z bratem i siostrą, by razem uwielbić Boga, chodzisz jakby coś stale przeszkadzało ci w tym twoim życiu. To jest cielesność, to jest grzech.

Jak przypominę sobie, jak Pan zdjął grzech z mego życia, to zawsze chciało mi się biec na spotkanie z innymi wierzącymi i byłem gotowy zrobić wszystko, żeby tam być, żeby być z tymi ludźmi i śpiewać Bogu. To było najważniejsze. Nie doznawałem przeszkody między sobą a Bogiem. Grzech został usunięty, przyszła swoboda, przyszła wolność, swoboda usuwania tego co złe, jakby to były śmieci, nic ważnego tak, jak było wcześniej ważne. Kto to zrobił? Jezus to zrobił. On uwalniając, daje ci swobodę aby oddawać Bogu chwałę, cześć, aby służyć Jemu, wzrastać, rozwijać się, czytać Biblię i zachwycać się tym wszystkim, co jest w niej zapisane. Daje ci to wolność jako dziecku Bożemu. Masz Ojca w niebie i cieszysz się, że ten Ojciec, to jest doskonały Ojciec i w doskonałym Synu ten Ojciec pojednał cię z Sobą, dając ci możliwość przyjscia do Niego jak do Ojca.

Jeżeli będziesz próbować stale gasić swoją naturę swoją naturą, to nie dziw się, że ona jeszcze więcej się rozwinie. Albo zastosujesz Boży środek, śmierć Jego Syna i skończy się twój problem, bo kto z wiarą przyjmie Go, grzech musi paść. Władza grzechu kończy się tam, gdzie włada Jezus. Pomyśleli by pewno, że to wariat, gdyby paliła się jego chata, a on biegnie, bo benzyna jest pod ręką, bo ma przecież jakieś baki do kosiarki, czy traktora; bierze to, co najbliżej i leje; co będzie za wodą biegać. Ktoś by pomyślał; wariat przecież. Ciało jest nam najbliższe, człowiek więc najczęściej sięga po cielesne metody. A sięgnijmy dalej, poza, to co jest naprawdę potrzebne, tam gdzie jest prawdziwa Ofiara.

List do Rzymian 8,6-11: „*Albowiem zamysł ciała,*” Już teraz wiesz gdzie masz problem? Zamysł ciała, to śmierć, to duchowa śmierć. To jest właśnie problem wielu wierzących ludzi. Nadal funkcjonuje cielesna siła i cielesną siłą człowiek idzie do przodu; cielesną mądrością, cielesnym rozumem. A Słowo Boże mówi: Nie polegaj na cielesnym rozumie, polegaj na Bożym rozumie. I człowiek dalej swoją cielesnością rozsądza różne rzeczy, wyciąga złe wnioski, podejmuje złe decyzje i dziwi się, dlaczego stale muszę żyć w grzechu. Tu nie ma żadnego zdziwienia. Zamysł ciała to śmierć. „*a zamysł Ducha, to życie i pokój. Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może.*”. Nie możesz żyć według prawa Bożego. „*Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą.*” Nie dziw się, że masz problem i twoje decyzje co rusz są głupie. Będą takie, bez Boga muszą być takie, bo inaczej gdyby były mądre i prawdziwe, to po co ci Chrystus, skoro ty bez Chrystusa potrafisz w ciele swoim być mądrym, mądrą i podejmować wieczne decyzje. Ale w ciele tego nie ma, nie ma możliwości, żeby cielesny człowiek żył wiecznością.

„*Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego. Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was.*”Rzym.8,9-11. I to jest zwycięstwo, kiedy Duch Boży ożywia nasze ciała i według Ducha Bożego te ciała zaczynają funkcjonować. Wtedy cieszysz się z tego, z czego powinienes się cieszyć, smucisz się tym, czym powinienes się smucić. Wszystko więc zaczyna się dziać w uporządkowaniu. Kiedy apostoł żył jeszcze bez Chrystusa, mówi: „*Nędzny ja człowiek, któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? Chcę czynić dobro, a trzyma mnie się zło*”. I oddaje chwałę Bogu za Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Mówi: Sam muszę żyć w grzechu. Dzięki Chrystusowi mogę żyć dla Boga. Wszystko się zmieniło. Nikt z nas nie jest w stanie nic zmienić na lepsze bez Chrystusa. Jezus sam powiedział: „*Beze Mnie nic nie uczynicie*”. Polegając więc na swoim ciele, na swoim wyuczonym rozsądku, na swojej przebiegłości, na swoim intelektualnym osiągnięciu, człowiek jest w stanie tylko się gubić i żyć dalej w grzechu. Gdzie nie pójdziesz, wszędzie błędzisz, gdzie byś się nie skierował, nawet do Biblii,

błądzisz, bo ciało tego nie przyswaja. Ciało nie wie co z tym zrobić. Dopiero duchowy człowiek ma rozeznanie i wie, co zrobić, jak postąpić.

Chociaż jest to tak oczywiste, to jednakże wierzący ludzie dalej będą walczyć ciałem. Już w tamtym czasie, kiedy żyli apostołowie, pisali: Cieleśni jesteście. Nie mogę powiedzieć wam nic więcej, bo nie jesteście w stanie tego znieść. W tamtym czasie, kiedy wielu jeszcze pamiętało Jezusa chodzącego w ciele na ziemi, kiedy Jego apostołowie głosili z mocą Ducha Bożego Ewangelię, w tamtym czasie było mnóstwo wierzących ludzi, którzy bardziej ciałem, niż Duchem poruszali się. Skąd swary, skąd właśnie między wami? Kto to pisał? Brat Jezusa, Jakub. Z cielesności waszej pochodzą. On sam wie jak się kłócił z Jezusem, jak nie wierzyli w to, że On jest Tym, Kim jest. Wiedział, co ciało może wymyślić. Przecież mieli z Nim cały czas kontakt, byli z Nim, rozmawiali z Nim, widzieli jak żył, a mimo wszystko nie wierzyli, że jest Tym, Kim jest. Ciało nie rozeznaje, potrzeba Ducha.

Jak więc chcesz rozprawić się ze swoim *ja*, tym znużonym, tym głupio zadowolonym, tym szukającym zwady, tym chcącym pokazać się, że jest lepsze od innych? Jak chcesz się z tym rozprawić? 'Dobra, nic nie będę mówił.' I co? I nic nie pomogło. Jak przemówił, to znowu głupio. Nic więc tu nie pomoże, jedynie pomoże to, co Bóg zrobił. Czy wierzysz w to, że nie było środka, żeby zbawić nas z naszej natury grzeszników? Tylko Chrystus mógł to uczynić. Czy wierzysz w to, że tylko Jeden mógł wyzwolić ciebie i mnie z tego myślenia grzesznika?! 'Jestem przekonany, że dzisiaj znowu upadnę. Wszyscy są grzesznikami, nikt nie jest w stanie żyć na tej ziemi i chodzić'. Kto to głosi? Grzesznicy. A Ewangelia mówi: Mogę chodzić i nigdy nie upadnę. Kto to głosi? Ewangelia, radosna nowina, że wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia. Mogę chodzić w Chrystusie, mogę żyć w Chrystusie, nie muszę grzeszyć, żyjąc w Chrystusie. Mogę żyć, będąc szczęśliwym w świętej relacji z Ojcem, który jest w Niebie. Bo to jest mój Ojciec. Ten Niebiański Bóg, ten Stwórca nieba i ziemi, to jest mój Ojciec. Czy wierzysz w to? To też ma być twój Ojciec. Ten Niebiański Ojciec, ma być naszym Ojcem, a my Jego synami i córkami, którzy zachowują wolę naszego Niebiańskiego Ojca, bo Duch Chrystusowy mieszka w tobie i we mnie. I my możemy poddać się woli Ojca, bo nie cielesnie rozsądzamy, ale jesteśmy prowadzeni Duchem Bożym i napełniani, aby czynić to, co jest potrzebne. Gdzie więc jest problem? 'Będę dalej się zмагаć. Udowodnię Bogu, że jednak potrafię to zrobić'. Mija kolejne dziesięciolecie i jest tylko gorzej, nic lepiej.

Twój problem to nie to ile rozumiesz, a ile nie rozumiesz. Twój problem to jest grzech, który trzyma cię w niewoli i nie pozwala ci żyć swobodnie tu na tej ziemi, bo zawsze gdzie trafisz, tam w końcu zgrzeszysz, tam w końcu coś zepsujesz, w końcu powiesz coś głupio, zachowasz się głupio, nie tak jak chciałby Bóg. I potem człowiek mówi: Dobra, to jak tak, to ja w ogóle nic nie będę robił. To też głupie, bo Bóg mówi, abyśmy szli i czynili to, czego On uczy nas, co On nam daje.

Mamy więc zupełną pewność tak, że nie jesteśmy w stanie uwolnić się od niewolnictwa bez Jezusa Chrystusa. Bo On sam powiedział: „*Kogo Syn wyswobodzi, ten prawdziwie wolny będzie.*” A dlaczego człowiek wierzący nie jest wolny? Bo nie daje się Synowi wyswobodzić i chce sam, sama się wyswobodzić. I próbuje to, próbuje cały czas udowodnić Bogu, że niepotrzebne posłał Syna, bo człowiek i tak się uwolni. 'Wystarczyło dać mi tylko wiedzę biblijną i ja potrafię się uwolnić. Przecież nie jestem taki głupi, żeby nie wiedzieć: Nie kradnij, nie zabijaj. Jestem w stanie rozumieć to'. Ale już nie raz mówiliśmy, że nie kradnij to nie tylko, że zabierz coś komuś, ale nie kradnij to jest również – nie dopuść do tego, żeby ktoś dostał to, co potrzebuje? To też jest złodziejstwo. Jezus mówi, że kto nie zbiera, ten co? Okrada. A ty myślisz sobie, że nikomu nic nie zabrałeś. A zabrałeś właśnie, bo co komu należało się, co jesteś winien wszystkim? Miłość. A nie dając miłości, to robisz? Kradniesz innym zadowolenie, które powinni mieć z ciebie. Jezus nie był złodziejem, nikogo nie okradł. Wszystko dał, wszystko otworzył.

Bądź jak Jezus. Wykorzystaj czas. Nie marnuj czasu na cielesne gaszenie swojej cielesnej natury, bo to nic nie pomoże, tylko będziesz jeszcze gorszym wierzącym, wierzącą, jeszcze gorzej będziesz żyć. Diabeł jeszcze więcej będzie powalać cię. Skoro ty, wierzący, nie wierzysz Jezusowi, to dla diabła jesteś igraszką. To jest dopiero zabawka dla demonów – wierzący człowiek, który nie żyje według tego, co mówi Jezus. To jest zabawka. Ale jeśli już wierzy i trwa w Jezusie, to już nie zabawka, to już jest wróg. Z tym demony już nie bawią się. Próbuja walczyć, próbują podchodzić, próbują oszukać, zwieść, cokolwiek zrobić, często używając właśnie cielesnych chrześcijan, żeby ograbić z tej chwały, z tego zadowolenia. Za Jezusem chodzili te marudy i stale marudzili. A to – nie wolno w sabat uzdrawiać. A Jezus do niech mówi: A ty, jak ci wpadnie twoje bydłę do studni, to mówisz, że w sabat to nie mogę tego bydłęcia wydobyć? Nie! Tylko przeliczysz sobie, to jest twoje, zapłaciłeś za to. Nie patrząc, że to jest sabat, wydobywasz tego bydłaka z tego zagrożenia. A tu człowiek, kobieta, osiemnaście lat chodząc, pochylona. Wiecie co to jest, osiemnaście lat? Chodziłbyś, chodziłabyś jeden dzień pochylony, pochylona i zobaczyłbyś jakie to utrapienie. Jezus uwalnia ją od tego związania demonicznego, a oni mają do Niego pretensje i żale. Dla nich ta kobieta mniej znaczyła niż to bydłę. Tak rozumują cielesni ludzie. Według cielesnego człowieka wartości zupełnie inaczej przedstawiają się. A duchowy człowiek inaczej rozsądza. Jezus nie mówił: Nie ratuj bydłęcia. Jezus powiedział tylko: Ludzie, bydłę jest ważne, ale człowiek jest jeszcze ważniejszy. Skoro masz miłość do swego bydłęcia, tym bardziej miej miłość do człowieka, żeby ratować człowieka.

Co zrobisz? Podnieś się, bracie, siostró, wydostań się z tej cielesności, zacznij żyć obficie dzięki Jezusowi, obdarzaj innych dobrem Bożym, żyj dla Jego chwały, uwolniony, uwolniona od pychy, dumy, od pilnowania swego własnego *ja*, bo przecież grzesznik musi pilnować swojego autorytetu. A człowiek zbawiony już nie musi, bo ma Autorytet o wiele większy, niż może osiągnąć grzesznik, który polepsza się, ulepsza się, by nie było tak źle widać. Tak jak ludzie, którzy występują w tych wiadomościach, kiedy mówią, ani razu nie przeklną. To jest tylko ogładzone na ten czas, bo przecież by ich wyrzucili z pracy. Ale gdybyś jego, czy ją posłuchał tylko poza tym; myślę, że nie raz mieli wpadkę, gdy nie wiedzieli, że są już na słuchu, czy na wizji i poruszali się swoim własnym językiem. Tak grzesznik musi stale pilnować się, bo przecież jest na wizji. A kiedy jesteś zbawiony, zbawiona, to nie pilnujesz się, bo jesteś zawsze na wizji, jesteś zawsze widowiskiem i zawsze inni mogą zobaczyć cię i usłyszeć.

Pomyśl więc, nie gaś swojej grzeszności, swoją grzesznością. Nie gaś pychę swojej pychy, bo jeszcze więcej dołożysz tam. Przyjmij Ofiarę Syna Bożego za twoją grzeszność. Uniź się, padnij przed Nim, oddaj Mu chwałę. Przyjmij krzyż i idź za Nim. Ta Ofiara ma moc. Każdy, który doznał tej Ofiary na sobie, doznał uwolnienia, cudownego uwolnienia. Zaprawdę, nigdy byśmy nie spodziewali się, że to jest taka siła, taka moc Jego Ofiary!

List do Hebrajczyków 9, 11-15: *„Lecz Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia. Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu. I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne.”* Wspaniałe! Wiecie, kiedy myślę, kiedy czytam to, widzę was wszystkich inaczej. Widzę, że wszystko możesz zrobić, jeżeli tylko weźmiesz to, co Jezus ci daje. Możesz być innym człowiekiem, możesz kochać nawet wrogów, możesz służyć nawet tym, którzy cię nienawidzą, bo będziesz innym człowiekiem, będziesz mieć inne myślenie, nie będziesz potrzebować odegrać się, ani odezwać się na zło złem, pokazać, że też potrafisz trzepnąć pięścią w stół. Nie będziesz zupełnie tego potrzebować, bo

Jezus tego nie potrzebuje. Dzięki Jezusowi staniesz się jak Jezus i będziesz widzieć życie zupełnie inaczej, i to co zrobić z tym życiem, będziesz widzieć inaczej. Zaczyniesz podejmować zupełnie inne decyzje. Grzesznik ma zawsze problem, zawsze czegoś boi się. Chrystus nie ma tego problemu. On niczego nie boi się.

Jakże ciężko jest człowiekowi zmienić myślenie, bo człowiek zawsze myśli; tak się nauczyłem, tak mnie ojcowie nauczili, mama mnie nauczyła, starsi bracia, siostry przekazali mi, w pracy mnie nauczili, no tak się nauczyłem i tak umrę. Wielu wierzących żyje tak do dzisiaj, a nie patrzą, co nauczył ich Jezus. Jezus mówi, że co stare? Przeszło?! A gdzie wy to widzicie u wierzących? Ja chciałbym widzieć to u wierzących, a nie tylko czytać w Biblii: Stare przeszło. I co dalej? I wszystko stało się nowe. Niesamowite. Czy my bierzemy udział w tym nowym, w tym nowym człowieczeństwie jako wdzięczni i szczęśliwi ludzie? Bo to musi być prawda. Biblia nie jest Księgą opowieści, bajek do tego, żeby wygłaszać kazania. Ona jest prawdziwa. Żyjmy Słowem Bożym, a będziemy widzieć jak Ono działa. Jezus mówi, że jeśli chcesz zobaczyć, że to jest prawda, to zacznij to stosować. Przyjmij to i zobaczysz.

Krew Chrystusa oczyszcza nas od każdego grzechu, dając nam swobodę podejmowania świętych decyzji, bez obaw, bez strachu, bez szukania aplauzu, bez patrzenia na ludzi, co ludzie o tym, czy o tym pomyślą. Naprawdę to jest niesamowite, że tak mało ludzi przyjmuje Słowa Jezusa i korzysta z tego, co On mówi. Większość, chociaż wierzy w Niego, nie wierzy Jemu i dalej żyją w swoim cielesnym sposobie. A jeśli nawet skosztowali z tej chwały, to później dali się z powrotem wyprowadzić z chwały Chrystusa w cielesność.

Jakże Paweł musiał być uznawany za szalonego; bity, dręczony, kamienowany, więziony, a on mówi: Radujcie się w Panu zawsze. I nie tylko mówi, ale widzimy go razem z Sylasem; pobici, w dybach, w ciemności, bez picia, bez jedzenia, a oni mają zgromadzenie. Tak, śpiewają, rozmawiają o Panu i chwałą Jego za Jego wspaniałość. Gdybyś był tam z nimi na tym zgromadzeniu, zobaczyłbyś, jak wygląda prawdziwe zgromadzenie. Może ciemno, nie byłoby widać twarzy, ale ich twarze były wdzięczne, szczęśliwe, chwalcące Boga. Oni nie mówili: Boże, my Cię teraz uwielbimy, ale ty zrób coś z nami, bo my tu ciężko mamy w tych dybach. Nie. Oni chwalili Boga za wszystko i za to, że są w dybach, i za to, że wyprowadził ich z tego miejsca; i za to, i za to, za wszystko chwalili Boga. Oni wiedzieli, że Bóg ma Swój plan. Jaki był Boży plan, żeby oni trafili w te dyby i do tego więzienia? Jaki? Nawrócenie grzesznika, który był stróżem więziennym i nie tylko tego grzesznika, ale całego jego domu. I tej nocy zbawienie przyszło do tego domu. Ale oni musieli przejść przez tą ciemnicę, przez dyby.

Nieraz wierzący człowiek musi ucierpieć, żeby dotrzeć do pewnego człowieka, żeby do kogoś dotrzeć. Tak jak mówił Bojka: Przecież za żadne pieniądze wy byście mnie tu nie wpuścili, żebym ja tu był i głosił Ewangelię. A wy sami mnie tu zamknęliście i jeszcze karmicie mnie, i ja mogę wam wszystkim mówić Ewangelię. Mówi: Wy sami to zrobiliście przecież; ja mógłbym przynieść tu wam nie wiem ile pieniędzy i wy byście mnie tu nie wpuścili, żebym głosił Ewangelię. A wy sami mnie utrzymujecie, żebym tą Ewangelię głosił im. Co prawda karali go też za to, zamykali go, gnębili go, wszami chcieli go zgnać, żeby wybić mu z głowy to zadowolenie w Chrystusie. Mówili: My cię i tak zgoimy, my i tak doprowadzimy cię, że ty będziesz chodził i narzekał. A on: Dlaczego miałbym narzekać? Wszędzie mu było dobrze, bo tam był Jezus. I on wiedział, że jeśli popełnię grzech, wtedy ochrona Boża zejdzie ze mnie. Pamiętacie? Już nie będę mógł być tak szczęśliwym. Grzech oddziela od Boga i dlatego on wiedział, że nie może popełnić przestępstwa. Musi trwać w czystości, a Pan będzie z nim i w tej celi, i w tym zamknięciu, i w tym głodzie, i w chłódzie, i w tych przeciwnościach. I będzie dawać mu mądrość w rozmowach z tymi, których napotka. I to samo jest z nami dzisiaj, w ten sam sposób myślimy. Nic nie ma bez woli Bożej. Nawet włos z głowy nie może spaść. Takie i takie wydarzenia muszą być. Nieraz ciężko, bo nie rozumiesz,

ale to ciężko właśnie powoduje, że mięknie, że potrzebujesz Boga.

Hebrajczyków 9,23-28; *„Jest więc rzeczą konieczną, aby odbicia rzeczy niebieskich były oczyszczane tymi sposobami, same zaś rzeczy niebieskie lepszymi ofiarami aniżeli te.”* Tam składano ofiarę ze zwierząt przy tym odbiciu tej świątyni na ziemi, jako odbicia niebiańskiej. Ale tam w tej niebiańskiej potrzebna była doskonała Ofiara. *„Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga;”*. Jezus wstawia się z własną Krwią za mną i za tobą, żeby nam się powiodło, żebyśmy wygrali, żebyśmy byli sobie Bożą rodziną, żebyśmy służyli sobie nawzajem dobrem Chrystusowym. Żebyś nie był żebrakiem, tylko żebyś był bogatym, bogatą w Chrystusie, żeby innych ubogaczać tym cudownym bogactwem życia Chrystusa w nas. *„i nie dlatego, żeby wielokrotnie ofiarować samego siebie, podobnie jak arcykapłan wchodzi do świątyni co roku z cudzą krwią, gdyż w takim razie musiałby cierpieć wiele razy od początku świata; ale obecnie objawił się On jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie. A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.”*

Ja znam problem wierzących ludzi. Problemem wierzących ludzi jest to, że nie mają Chrystusa jako Tego, którego cenią najwyżej, a wyżej cenią sobie różne rzeczy; cenią sobie swoje życie wyżej, cenią sobie ludzi wyżej, cenią sobie rzeczy wyżej od Chrystusa. To jest problem wierzących ludzi. Dlatego o tym problemie powiedział Jezus, że jeżeli będziesz cenić cokolwiek bardziej ode Mnie, nie możesz być Moim uczniem. On wiedział, że to jest ludzki problem. Chrystus, no Chrystus, ale tu jest teraz ważniejsza sprawa. Nie ma ważniejszej. Jeżeli warto żyć tu w ogóle na ziemi, to tylko dzięki Jezusowi, bo wszystko inne jest bezsensu. Żyć jako grzesznik, chodzić w złościach, zawiściach, złych nastawieniach, złych pomysłach, w nerwówkach. Co to za życie? Jezus przyszedł uwolnić nas od naszych złości, abyśmy nie żyli w złośliwości, abyśmy żyli w miłości.

Po to więc przyszedł Chrystus. Rozumiecie, jeżeli człowiek z tego nie skorzysta, to zginie w tym wszystkim, co tu się dzieje, bo będzie cały czas grzesznikiem. A grzesznik nie może ani jednego dnia przeżyć, nie grzesząc, bo jest z natury grzesznikiem. Nawet śpiąc, te nocne marzenia są grzeszne. Ale kiedy człowiek jest święty, to nawet śpiąc ma czyste sny. Bo jest święty, święty umysł, święte życie. Bóg troszczy się także o czas, w którym my śpimy, kiedy Jego dzieci śpią, chroni nas. Wtedy jesteś żołnierzem, nawet gdy spisz. Pan jako Wódz może obudzić cię, aby wykonać jakieś zadanie i czynisz je. Chwała Bogu za to! Wtedy kiedy naprawdę jest Jezus. Kiedy wracamy pod grzech, wszystko wraca z powrotem. Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza więc nas od wszystkich martwych uczynków. To jest najważniejsze – Jezus Chrystus. Tu nie chodzi o to, żeby człowiek nabywał sobie mądrości. Mądrością jest Chrystus. *„Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus”*. To jest mądrość. Jak masz tę mądrość, to jesteś mądrym człowiekiem. A jak nie masz tej mądrości, to dalej jesteś głupcem, bo skoro ty żyjesz, a nie Chrystus, to głupio żyjesz

List do Galacjan 6, 8: *„Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny.”* Kto sieje dla ciała, będzie zbierać skażenie; co się dziwić. ‘To i tamto, i kolejna rzecz, i ten mi się nie podoba i tamta mi się nie podoba, i ten jakiś dziwny, i tamta jakaś dziwna. To chrześcijaństwo to sami dziwni ludzie, to wszystko jest takie zagubione.’ To jest cielesne. Chrześcijaństwo to jest piękna oblubienica, pamiętaj o tym. Ci, którzy należą do Chrystusa są doskonali w Nim. To jest nowy człowiek. Kiedy Pan usunie to wszystko, co próbuje imitować należenie do Chrystusa, wtedy ta wspaniała oblubienica zajaśnieje pełną chwałą. Nigdy nie myśl źle o Kościele, bo Kościół jest piękny, bo Chrystus troszczy się o Kościół. Kościół żyje w czystości, jest nieskalany, czysty, święty, bo Jezus czyni Kościół takim. Jezus czyni Kościół takim. Nie my się czynimy takimi. To nie Kościół sam z siebie czyni się świętym, nieskalanym, doskonałym. To Chrystus mogący działać we mnie i w tobie, czyni

nas takimi ludźmi i wtedy my możemy służyć sobie nawzajem dzięki temu Chrystusowi.

Kiedy my chcemy nawzajem sobie służyć; ilu widziałeś takich służących, którzy chcieli sobie służyć nawzajem i po krótkim czasie już nie chcieli sobie służyć nawzajem. Bo oni wyszli cieleśni do tej służby i po iluś tam przeciwnościach, doszli do wniosku, że to jest bez sensu, to nic nie da. A skąd wiesz, że to da? Bo Chrystus dalej jeszcze nie zakończył tematu. Jest to więc nadal czymś pożytecznym: Idź, głos, staraj się o to, co Pańskie, ponieważ dalej ludzie będą się ratować, bo jeszcze nie skończyło się to. Nadal więc jest otwarta przestrzeń łaski, zbawienia. Pan dalej chce wyprowadzać z grzechu. Ale nie idź i nie opowiadaj ludziom jakichś dziwologów; pakowania głowy jakimiś wiadomościami.

Pierwsze, co jest najważniejsze, to że człowiek żyjąc w grzechu, idzie do gehenny. Człowiek żyjący w grzechu musi być uwolniony od swojej natury grzesznika. A to uwolnienie jest tylko w Jezusie Chrystusie. Wyście Go ukrzyżowali rękami bezbożnych, ale Bóg Go wzbudził i daje wam możliwość uratowania się. Dajcie się ochrzcić na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie obietnicę, Ducha Świętego, który jest dany wam jak i tym, którzy potem także uwierzą. Alleluja! Chciałoby się normalnie cieszyć tym Chrystusem.

Rozumiecie, że wielu ludzi robi z chrześcijaństwa taki dramat. A chrześcijaństwo jest radosne, wdzięczne, szczęśliwe, mimo przeciwności, ponieważ ma nadzieję wieczności. To nie tak, że ja muszę udęczyć się na ziemi tym chrześcijaństwem, muszę się nie wiem jak udęczyć, wtedy Bóg zobaczy, że jestem taki udęczony i może weźmie mnie do swojej wieczności. Czy widzisz takiego Jezusa? Czy widzisz takich apostołów? Nie. Oni cieszyli się tym, że mogą służyć w dobrej sprawie. Im szybciej człowiek rozumie to, tym większy pożytek jest z tego chrześcijaństwa. Wtedy coś dobrego można otrzymać z tego człowieka.

Ewangelia Jana 6, 63. Pan Jezus mówi: „*Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Słowa, które do was powiedziałem są Duchem i żywotem.*” Są więc życiem, są skuteczne. Gdy przyjmujemy Słowa Jezusa, One wykonują w nas to, z czym zostały posłane. I to nie jest wytworem twojej, ani mojej siły. To jest mocą Słowa, które zostało wypowiedziane przez Boga i to Słowo ma moc wykonać w nas to, z czym zostało posłane. Każde Słowo Jezusa ma Jego moc. Kiedy to Słowo dociera do ciebie i do mnie, i my przyjmujemy Je, to Ono ma moc uczynić w nas to, z czym zostało posłane do ciebie i do mnie. Dlatego słuchanie z wiarą jest tak ważne. Słuchanie bez wiary odbija to i nie wpuszcza Słowa do serca. Mówi: ‘To nie uda się, tamto się nie uda, mnie już to się nie udało, tamto się nie udało, to jest niepowodzenie, to nie ma co nawet próbować’. Tak myśli ciało i ciało odbija, odbija to prawdziwe Słowo. ‘A, może innym się powiodło, byli bystrzejści ode mnie’. A co to ma wspólnego? Ciało nic nie pomaga. Mogli być bystrzejści. To nie jest wynik bystrości, to jest wynik uwierzenia, przyjęcia.

Musimy więc wszystko używać prawidłowo. Czy benzyna jest dobra do gaszenia pożaru? Czy woda jest dobra, żeby wlać do baka i pojechać samochodem? Może kiedyś zrobią, że będzie, ale na razie lepiej lać benzynę, żeby pojechać. Wszystko ma swój pożytek. Kiedy wlewasz ropę do silnika benzynowego, a zdarzały się takie przypadki, czy wiesz co się dzieje? Przecież to też jest paliwo. Dlaczego silnik benzynowy nie umie jechać na ropie? Bo jest przeznaczony do benzyny. A odwracając sytuację, jeżeli do ropniaka wlejesz benzynę, to co teraz? Dlaczego oni robią tak, żeby robić większy pistolet, żeby ci się nie zmieścił? Bo tyle razy ludzie mylili się, że lali zupełnie nie to paliwo i później był problem. Później jechał taki zaciemniacz terenu; nawet jak jechał, to pozostawał za nim tuman dymu; jeżeli się jeszcze udało.

Ofiara więc Jezusa Chrystusa służy do zniszczenia grzechu w nas. Cieleśne postanowienia służą do wbijania sobie gwoździ. Wiele razy cieleśni ludzie postanawiali, że będą lepsi. Co więc potrzebujemy, aby przestać grzeszyć? Potrzebujemy Ofiary Jezusa. Bo Ofiara Jezusa uwalnia nas od natury grzesznika. Co

potrzebujemy, żeby pokonać diabła? Tupać, krzyczeć, wypowiadać hasła; co potrzebujemy, żeby pokonać diabła? Potrzebujemy Krwi Chrystusa, potrzebujemy Ofiary. Bez tej Ofiary nic nie zrobimy, nic, zero. Bez Krwi Chrystusa w niczym nie jesteśmy w stanie pokonać diabła. Krew Chrystusa więc służy nam do uwolnienia nas od grzechu, a poprzez uwolnienie nas od grzechu, do zwycięstwa nad diabłem, który zmuszał nas do pełnienia swojej woli. Do czego jeszcze służy Krew Chrystusa? Krew Jezusa Chrystusa służy nam do tego, żeby stawić się przed Obliczem Boga. Bez Krwi Chrystusa nie możemy tam się stawić. Bylibyśmy nie przyjęci. Dlatego w Biblii napisane jest: Przez Krew Chrystusa mamy prawo, wstęp, przez Jego Ciało, to jest ta droga. Ale przez Krew Chrystusa. Bez Krwi nie ma nic.

Będziesz więc dalej próbować cieleśnie realizować swoje chrześcijaństwo? Będę miły dla żony, będę miły dla męża, będę trochę bardziej miły w zgromadzeniu. Ale jak mi się coś nie podoba, to potrafię tupnąć nogą i pokazać, że mi się to nie podoba. To nie ma nic wspólnego z Ofiarą Jezusa. To jest cielesny człowiek, który chce być chrześcijaninem, chrześcijanką. Bo mu się podoba taki standard bycia lepszym od innych, czy lepszą od innych. To nic nie daje. Dalej grzesznik będzie grzesznikiem. Zobaczysz, tylko uderzysz w coś i już przeklnie. A uderzysz w owcę? Westchnie. To jest różnica. Zmieniona natura, to już jest owca. To nie jest wilk, rzeźnik, pies, ujadacz.

Krew Chrystusa powoduje więc w nas to, co potrzebne. Jeżeli zastosujesz Krew, przyjmiesz Krew, ona jest skuteczna jako Ofiara i ona skutecznie oddziela nas od złego. Ona nie może działać bez wiary. Musisz wierzyć w to, że ona tak działa.

Jak farbą gdzieś sobie pomazałeś, czy pomazałaś ręce, to jaki potrzebujesz teraz środek, żeby tą farbą zmyć z rąk? Coś co rozpuści tą farbę, to jest najlepszy sposób. Ale jeśli pobrudziłeś sobie ręce na przykład niebieską farbą, to czarna będzie teraz dobra, żeby usunąć tą niebieską, tak? To będziesz miał po tej czarnej i niebieską i czarną na sobie. Później pomyślisz, że może biała będzie lepsza. To będziesz białą farbą próbował oczyścić sobie te ręce. Ile teraz będziesz mieć warstw na tych rękach? Trzy. Pomyślisz sobie, że może jest jakiś lepszy kolor, który to wszystko potrafi zniweczyć. I do czego dochodzisz? Nic nie potrafisz zrobić, bo masz pełne ręce farb na sobie. Jesteś kleisty, nic nie możesz nikomu podać, ani usłużyć.

Tak jest z grzesznikiem, który zamiast usunąć grzech przez Krew Chrystusa, próbuje po swojemu i dokłada kolejne, kolejne i kolejne warstwy grzechu. I potem kiedy ma usłużyć, to robi to z taką złością, że musi usłużyć temu bratu, bo przecież Pan każe służyć. Rozumiecie, to nie jest służba, to jest niewolnictwo. Służba to jest radość, że możesz usłużyć, że możesz komuś pomóc. Jezus przyszedł z radością pomóc nam, żebyśmy mogli wydostać się z tego grzechu. Gdyby był inny, chodziłby i narzekał: To Ja muszę dla was cierpieć. Chodziłby cały czas, tak jak wielu chrześcijan jęczy: Ja muszę dla was być taki spokojny, taki łagodny, bo gdyby nie to, to ja bym coś zrobił po swojemu; no nie mogę inaczej. To nie jest wolność. To jest tylko ograniczenie. I w pewnym momencie i tak wybuchnie to. Niektóre wulkany są bardzo spokojne, ale w złym momencie trafisz na nie i skończysz swój żywot w kipieli ognia. Wybuchają; czasami długo się czeka, ale wybuchają. Pan Jezus nie jest wulkanem. Pan Jezus przyszedł uspokoić, uciszyć.

Prawidłowe więc używanie. Skąd nauczyłeś się, że buty służą do ubierania na nogi, a nie na ręce? Czy wiecie, że małe dzieci mają zawsze problem z ubieraniem butów? Dlaczego mają stale problem i ubierają lewy na prawy, a prawy na lewy? Dlaczego tak się dzieje? Wszystkie dzieci mają ten sam problem. Dlaczego zawsze odwrotnie? Myśleliście o tym? Widocznie w tym ciele coś takiego jest, że trzeba to odwrotnie zrobić. Takie jest ciało; odwrotnie niż prawidłowo powinno być. Wydaje się to takie normalne, przecież te buty są wykrzywione w odpowiedni sposób, żeby było wiadomo, który jest prawy, a który lewy. I chodzą te dzieci i widać, że mają wykrzywione buty i dziwisz się, że nie bołą ich nogi od chodzenia w

tych butach. I można by było powiedzieć, że wielu by tak chodziło do dzisiaj, gdyby nie było głupio dorosłemu człowiekowi chodzić tak w butach. Widziałem już ludzi, którzy mieli dwie różne skarpetki, albo odwrotnie założone skarpetki i nawet nie patrzyli jak skarpetki zakładają na nogi. Takie jest ciało. Dlatego przyszedł Jezus by nas z tego uwolnić.

Możesz być kochanym bratem, kochaną siostrą, możemy być razem na świętych warunkach nowego człowieczeństwa. Możemy być najbliższymi sobie na ziemi i całą wieczność myśleć o tym, że spędzimy razem, jeżeli to będzie Chrystus, a nie nasze ciało. Nasze ciało generuje grzech. Ono wyzwala cały czas grzech, ono musi grzeszyć, musi mówić o głupotach, ono musi! Ono nie da rady inaczej. I takie zadania: „*A wy mówcie, co Słowo Boże mówi*”, to dla wierzącego grzesznika jest nie do przeskoczenia. To tak jakbyś jakąś kulę uczeplił temu człowiekowi do nogi; to jest udręka, otwierać usta i mówić tylko to, co mówi Pan. Mówić prawdę, nie koloryzować? Nie stwarzać obrazu, że ja jestem wspaniały, a ktoś jest zły? Nie malować fałszywych obrazów? To może tylko Chrystus, kochany Chrystus, wspaniały Chrystus.

Wiecie, kiedy rozumiemy, że On przyszedł nas zbawić, i że tylko Jego Krew może zgasić ten udręczający ogień naszej pychy, dumy i arogancji, to jakże jesteśmy Mu wdzięczni, że On tu przyszedł. Gotów był przelać Swoją Krew za mnie i za ciebie, żebyśmy nie musieli żyć dalej w grzechu, dalej żyć dla siebie, dla swego *ja*, po swojemu, dalej szukać własnej chwały, nie umieć znaleźć się w Bożej rodzinie, nie umieć znaleźć się jako dziecko przy tym Ojcu. A kiedy Ten Ojciec zdradza nas, to daje nam Swoją naturę i łatwo jest nam znaleźć się w Bożej rodzinie. Tak, jest łatwo, łatwo jest nam czynić dobro. I nie trzeba wiele nam mówić, a my już jesteśmy w tej rodzinie, jesteśmy szczęśliwi, że możemy sobie nawzajem służyć.

Tak, moi drodzy, nikt nie uczył mnie tego. Natura Boga sprawiła że przestałem robić to, co robiłbym jako stary człowiek. I aż dziwne było, bo byłem ochrzczony z pewnym człowiekiem, wcześniej byliśmy sobie obcymi ludźmi. Poznaliśmy się przy tym chrzcie. We dwójkę wiele rzeczy wykonywaliśmy, bo mieliśmy oczy, mieliśmy uszy, widzieliśmy potrzeby. A ci starzy wierzący byli zajęci zupełnie czym innym. Nam nie trzeba było mówić, bo to było w sercu. Rozumiecie, kiedy zdradza cię Bóg, to ty już ma to w sercu, masz ochotne serce, żeby czynić to, co jest pożyteczne, co dodaje otuchy, co buduje. Tak jak umiesz, stosujesz to, co umiesz, tak żyjesz i wzrastasz, rozwijasz się coraz bardziej i bardziej, jest ci dobrze w Bożej rodzinie. Ale co trzeba zrobić? Trzeba przyjąć Ofiarę Jezusa. Ależ tragedia dla tego ciała. To jest tragedia, że już nie będę pokazywać swojego *ja*. ‘Jak ja mogę przestać pokazywać swoją niezależność? Jak ja w ogóle mogę przestać demonstrować, że jestem sobą? Muszę’. I tak pozostanie nawet człowiek wierzący. Wielu wierzących gubi się w tej cielesności. Ale są wierzący, którzy idą za działającym Duchem Świętym i cieszą się Bogiem.

2Koryntian 6, 7: „*W słowie prawdy, w mocy Bożej; przez oręż sprawiedliwości ku natarciu i obronie,*” Oręż sprawiedliwości to jest Ofiara Jezusa Chrystusa – Chrystus ukrzyżowany, zmartwychwstały. To jest nasz oręż sprawiedliwości ku natarciu i obronie. To jest pożyteczne. Tak stosować. Być człowiekiem wdzięcznym Bogu, mimo przeciwności. Nieraz zapłaczesz, może nawet często zapłaczesz, będzie ci smutno, czy wstyd za to, co się dzieje, ale zawsze będziesz mieć ten zwycięski oręż, który będzie ci służył ku natarciu i ku obronie, którym ochronisz się; to co uczynił dla ciebie Chrystus na krzyżu i to, co uczynił dla ciebie Ojciec, kiedy wzbudził Syna z martwych i ciebie w Nim. To jest twój oręż ku natarciu i obronie. Jeżeli nie będziesz go stosować, nie dziw się, że diabeł będzie pastwił się nad tobą; nie dziw się. Ale jeżeli go zastosujesz, diabeł nie będzie mógł już nic zrobić, bo będzie miał do czynienia z Jezusem. Broń się Jezusem, nie sobą. Swoim ciałem nie obronisz się, ale Jezus cię obroni. Ty nie usuniesz swoich pożądliwości. Jezus usunie je. Wierz Jemu i polegaj na Nim, a nie zawiedziesz się nigdy. Ale jeśli tylko dasz wrogowi szansę, żeby skupił twoją uwagę na twoim cielesnym i pomyślisz sobie: ale przecież ja potrafię, nie jestem taki głupi, nie jestem taka głupia, zobaczysz jaki będzie efekt, będzie bardzo zły. Jaki więc jest

nasz oręż ku natarciu i obronie? Co dzisiaj robisz? Czym się bronisz? Czym atakujesz wroga? Jeżeli to jest znajomość biblijna, to nie wystarczy. Faryzeusze i uczeni w Piśmie by usiedli i cytowali by tutaj wiele miejsc z Biblii. Nie wystarczyło to. To musi być Chrystus w nas, zwycięski Chrystus, który wygrał z diabłem, z grzechem, ze śmiercią, ze wszystkim.

Mamy więc Słowo Boże, które jest skuteczne, i które my potrzebujemy, aby według tego Słowa żyć. Jak myślicie, skąd ja sobie myślę, że po tylu kazaniach to Słowo może jeszcze w kimkolwiek zadziałać? Jestem albo głupi, albo wierzący. Nie ma innego wyjścia, albo głupi, albo wierzący. Bo głupi nie potrafi zrozumieć, że nikt tego nie rozumie i nikt z tym nic nie robi. Albo jestem wierzący, że mimo tego, że wielu nic z tym nie robi, to jednak będą tacy, że coś z tym zrobią i wykorzystają, i uratują się. Domyślam się, że jestem wierzący, a nie głupi. Bo to nie jest głupie dalej wierzyć, że to jest prawda. Mimo tego, że wielu ludzi mówi: To nie działa, ja wiem, że to działa i będzie działać we wszystkich, którzy uwierzyli. Tak samo jak wąż miedziany na tej tyczce – działał, jak ktoś na niego spojrział.

List do Hebrajczyków 4, 12: *„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca;”* Kiedy to doświadczyłeś, czy doświadczyłaś, jak to Słowo tak wnika w ciebie, penetruje całe wnętrze, wykrywa te wszystkie twoje odstępstwa, zaczynasz się wstydzić, robi ci się głupio, zaczynasz pokutować, zaczynasz wołać: Panie, zbaw mnie, uratuj! Bo to Słowo spenetrowało twoje sumienie, twoje myślenie. Kiedy to doświadczałeś, czy doświadczałaś? Musimy codziennie tego doświadczać, że Ono jest jak światło wnikające w nas i przenikające nas, żeby nigdy nic diabeł nie miał tam swego. Bo diabeł jest ciemnością, on chce ciemne rzeczy poukrywać w tobie i we mnie. A to światło Słowa Bożego, ten miecz przenikający, dociera do każdego miejsca i odkrywa. Wiecie, ja już kiedyś doświadczyłem czegoś takiego, że przez przenikanie tego Słowa, zrozumiałem, że diabeł ma we mnie swoją ciemność, a ja nie miałem pojęcia nawet o tym. Nie miałem pojęcia, że diabeł już we mnie umieścił jakąś swoją ciemność. I dopiero to Słowo przenikające mnie, uzmysłowiło mi i uwolniło mnie od tego.

Rozumiecie jak ważne jest Słowo Boże? Ty nie wiesz nawet kiedy diabeł ci to zasieje i będziesz z tym chodzić, jeżeli to Słowo nie będzie cię przenikać. I będzie cię to ograniczać i zabierać ci swobodę należenia do Boga. I będziesz dziwić się: O co chodzi? Przecież chcę dobrze, a trzyma mnie się zło. Tak, bo diabeł narobił tam już bałaganu. I tylko to penetrujące Słowo jest w stanie dotrzeć do każdego miejsca i rozświecić te diabelskie kombinacje, i usunąć je precz. Tak samo jak programy komputerowe, które wykrywają te różne kombinacje, które miałyby zniszczyć twój komputer. Jak one działają? Penetrują cały układ pamięci, twardy dysk, wszystko penetrują i raptem odkrywa ci się. Tak jak niedawno odkryło mi się pięćset ileś. Chciałem zrobić tylko jedną rzecz, chciałem ściągnąć ten film – Czas na zmiany, który był zrobiony z lektorem. A nie miałem jak go ściągnąć. Chciałem ściągnąć jakiś program, żeby ściągnąć ten film z lektorem. I ściągając, ściągnąłem sobie kłopot. Zabrało mi to dziewięć miesięcy z kazań, pisane Słowa, zniknął mi obóz. Tyle wróg zdążył mi ukraść w tym krótkim czasie, zanim się zorientowałem. A teraz to wszystko muszę odnowić. To taki wirus komputerowy potrafił zrobić taki bałagan z tego dobra, to zobacz jak wirus diabelski potrafi zabrać ci to, co dobre, zasłonić to, żebyś nie był szczęśliwym człowiekiem, byś chodził czy chodziła udręczony czymś tam. I nawet nie wiesz co to jest, nie masz pojęcia o co chodzi. Dziękuję Bogu, że nie wykradł wszystkiego, by było więcej kłopotu; już dosyć wystarczyło. Tego filmu z lektorem w sumie nie opłacało się za bardzo ściągać, bo słownictwo nie nasze. Ale chodzi o to, żeby to zrozumieć; nie miałem w ogóle pojęcia, że robię sobie taki kłopot.

Nieraz może chcesz uczynić jakieś dobro, a w tym dobru może być już brud, który przez to niby dobro, z czymś przeniknie i już masz kłopot. Sam wiem jak byłem zdziwiony, że coś takiego mogło we mnie być. Byłem zdziwiony. Tak podszedł mnie wróg, że nawet nie miałem pojęcia, że udało mu się to zrobić. Byłem

zdziwiony, gdy Słowo Boże odkryło mi to. Jak dobrze, że Ono jest, jak dobrze, że jest Pan, który mówi prawdę, który sprawdza każdy program, jest w stanie odkryć każdą najdrobniejszą infekcję i żeby ona była z nas usuwana. I chwała Bogu. Jestem czystym komputerem, duchowym człowiekiem, który może mieć czystość, przenikany przez prawdę Słowa Bożego, odkrywany i chroniony przed złośliwymi kombinacjami diabła, by móc cieszyć się zbawieniem. Zawdzięczam to Chrystusowi. Ty też swoje szczęśliwe, wdzięczne życie możesz zawdzięczać tylko Jednemu – Chrystusowi. Sam nie obronisz się. Cała moja wiedza biblijna, całe moje doświadczenie, nie uchroniło mnie przed wrogiem, który tak chytrze gdzieś, tak chytrze podszedł.

Nieraz rozmawiasz z bratem, siostrą i on gada ci złe rzeczy, mówi ci złe rzeczy. I ty nie zgadzasz się z tym co on mówi ale, żeby go nie urazić, to nic nie będę mówił; odrzucam to wszystko, nie zgadzam się z tym, co mówi złego ten mój brat, czy moja siostra. To nie jest tak. Nie zgadzać się, nie zgadzałeś, ale co wysłuchałeś, to wysłuchałeś, co wysłuchałaś, to wysłuchałaś. I to już tam przenikło, już przeszło. Bo jeżeli człowiek chce coś zatrzymać, to musi powiedzieć: ‘Stop. Koniec mówienia. Stop. Nie mówisz tego, co powinienesz, czy powinnaś mówić. Stop’. I wtedy się chronisz. Ale jak próbujesz po swojemu; sam to doświadczyłem i wiem. Dokładnie na swojej skórze doświadczyłem. Nie chcąc kogoś doprowadzić do jakiegoś smutku, czy rozterki - dobra, wiem, że mówi od rzeczy, ale już wysłucham i tyle. Niestety przekonałem się, że mimo tego, że to odrzucałem, to to nie odrzuciło mnie. Musiałem doświadczyć i znowuż Boży program, Słowo Boże musiało przeniknąć wewnątrz i usunąć to zło z mojego życia. Jak dobrze, że jest ten prawdziwy program, prawdziwe Słowo Boże, które strzeże Duch Święty, i które przenikając nasze wnętrza stale rozświecila i rozświecila, i rozświecila nasze myślenie, nasze mówienie, nasze decyzje; rozświecila, żebyśmy nie chodzili w ciemnościach, żebyśmy nie dali się zwieść i oszukać. Tak cenne jest to Słowo Boże, kiedy Duch Boży posługuje się Nim w nas.

Hebr. 4,13: „*I nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę.*” A że nas miłuje, nie chce nas zaskoczyć. ‘Dobra; teraz złapałem Mariana, był niezbyt czujny, pozwolił wrogowi wsiać sobie zło. A poczekam do sądu i na sądzie ujawnię Marianowi, że był taki głupi.’ Nie! Pan Jezus kocha i mówi: Pomogę mu teraz, póki jest na ziemi, żeby nie chodził w tym złu. Kocha nas. Umarł za mnie i za ciebie na krzyżu. Nie chce, żebyśmy chodzili w złu. Chce, żebyś był szczęśliwy, wdzięczny, zadowolony, zadowolona, służący innym tym, czym Pan już usłużył tobie; darmo wzięłeś, darmo wzięłaś, darmo też to oddaj.

1Piotra 4,11: „*Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen.*” Każde Słowo jest prawdziwe. Nie możemy wypowiadać Je bez wiary. Wierząc, przyjmujemy Je do swojego życia, jak i uważamy, że siane ma możliwość zrobić, to co potrzebne w tych, którzy słuchają tego Słowa. To jest nasze zwycięstwo nad diabłem. Nie pusto mówimy, nie pusto słuchamy. Słuchamy i mówimy, bo to Słowo Boże ma do nas docierać, abyśmy mogli żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. Chcesz wygrać, to stosuj prawidłowo to, co mówi instrukcja. Jeżeli nie będziesz stosować prawidłowo, to będziesz gasić ogień benzyną, to znaczy, że będziesz gasić cielesnością, i nie dziw się, że masz kłopot. To znaczy, że będziesz gasić cielesnością to, co cielesne.

2Koryntian 2, 17: „*Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed Obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.*” I to jest tak bardzo ważne, żeby wiedzieć. Mówimy to po to, żeby sami się uratować i uratować tych, którym to mówimy. Nie chcemy sprawiać komuś przyjemności. Chcemy komuś rozświecić ciemności, by człowiek mógł jaśniej zobaczyć cel, do którego został powołany w Chrystusie Jezusie. Nie chcemy zaciemniać, chcemy rozjaśniać, sami potrzebujemy światłości. Nie chcemy innym posyłać ciemności. Chcemy mówić prawdę,

bo wiemy, że prawda wyzwala; poznać prawdę, a ona was wyswobodzi.

Wiedząc więc, że nie mamy żadnej siły, która mogłaby pokonać grzech, oprócz Ofiary Syna, nie próbujemy pokonać grzechu innymi środkami, bo to nic nie da, nic nie da. Ile byś nie walczył, czy nie walczyła, nic nie da. Bez Ofiary Jezusa nie pokonasz grzechu. Grzech zawsze pokona ciebie. Ale jeśli przyjmiesz tę Ofiarę i uwierzysz w zwycięstwo Bożego Syna nad grzechem i przyjmiesz to zwycięstwo, jako swoje, pójdiesz jako zwycięzca dalej. Bo sprawiedliwy z wiary będziesz. Tak to działa, przez wiarę.

Niektórzy używają Słowa, żeby przez Słowo nacierać na pokutę i pokonać pokutę. I mówią ludziom, że nie musisz pokutować, Bóg cię kocha, Bóg wiedział, że jesteś biedny i Bóg cię przyjmuje. Powiedz tylko, że przyjmujesz Pana Jezusa. Używa się więc przyjęcia Pana Jezusa, ale nie w sposób zgodny z prawdą, fałszywy. Słowo Boże prowadzi do pokuty, bo i sam Piotr kiedy głosił po raz pierwszy, kiedy Duch Boży zstąpił, mówi: Pokutujcie! I dajcie się ochrzcić na odpuszczenie grzechów waszych. Pokutujcie! Przyjmijcie, że jesteście winowajcami i pokutujcie z tego, oczyszczając się w Krwi Chrystusa. Pokutujcie, oczyszczając się w Krwi Chrystusa. Alleluja! Pokutujcie, oczyszczając się w Krwi Chrystusa! Porzucając zło przez oczyszczenie. Pokutujcie! To jest dopiero, co?! Tu nie chodzi o takie użalanie się nad sobą – ‘pokutujcie, użalajcie się nad sobą, mówcie: Jestem naprawdę strasznym grzesznikiem, Panie, naprawdę jestem strasznym.’ Ja już słyszałem takich ludzi: *Ja jestem najgorszy z ludzi!* ‘Aleś ty zły’. *Ja zło zrobiłem, jakie zło zrobiłem?* Najgorszy z ludzi nie zrobił zła. Najgorszy z ludzi mówi o sobie, że jest najgorszy, ale ty mu tylko powiedz, że jest zły, a zobaczysz jak będzie zaraz na ciebie najeżdżał. Ludzie tak się umartwiają. Tu nie chodzi o to. Chodzi o to, żeby skończyć z tym poprzez przyjęcie oczyszczenia w Krwi Chrystusa. Skończyć z grzeszeniem, to jest najważniejsze. To jest pokuta.

Bóg mówi, nie chodzi o to, żebyście umartwiali się postami i innymi rzeczami, przyjmijcie Ofiarę. Pokutujcie, przyznajcie się, że bez Niej zginiecie i tylko ta Ofiara może was oczyścić i dać wam przystęp do Tronu Bożego, dać waszym, naszym modlitwom prawo wysłuchania.

Nacierać więc na pokutę, udowadniać ludziom: ‘Nie musicie pokutować, wy jesteście grzesznikami i zawsze będziecie grzesznikami, ale Pan was kocha i zabierze do wieczności, bo Chrystus umarł za nas na krzyżu’. To nie jest prawda, używana w taki sposób. Jezus umarł za nasze grzechy, ale my musimy umrzeć w Nim, aby skończyć z tym, aby rozpocząć nowe życie.

Pokuta więc, to porzucenie swoich możliwości, by przyjąć Boże możliwości, Boże rozwiązania. To jest pokuta, która jest uznana u Boga. Ludzie więc nacierają na pokutę, aby ją usunąć. Dzisiaj grzech nazywa się błędem; wszyscy błędzą, ten popełnił błąd, tamta popełniała błąd; my, ludzie, błędzimy, jesteśmy tylko ludźmi. Nie mówi się wyraźnie: przestępstwo, grzech, bezprawie, bunt wobec Boga, tylko – błąd, po prostu, po prostu błąd. A z błędów to co, mam pokutować? Wszyscy błędzą, to wszyscy powinniśmy teraz pokutować. Atakuje się więc pokutę, używając słowa „łaska” - na przykład; Bóg was kocha, jesteście z łaski zbawieni. Wróg więc próbuje używać Słowa, ale w sposób bezprawny. Tak samo jak mówił do Jezusa: Skocz, przecież napisano, Bóg nie pozwoli, żebyś chociaż zranił stopy swoje. Jezus mówi: Nie będziesz kusił Pana Boga swego.

Pokuta więc to jest przyjęcie tego, co uczynił Ojciec posyłając Syna. To jest twoja i moja pokuta. Codziennie mamy pokutować - nie własnymi siłami żyć, ale żyć Pańskimi siłami jako chrześcijanie. To jest nasza pokuta. Do końca naszych dni, do ostatniego tchnienia pokutuj – nie ty, lecz Chrystus. Chwal Chrystusa, korzystaj z Chrystusa.

Niektórzy więc nacierają na pokutę, a bronią się przed porzuceniem grzechu. Mówią: ‘Jakim Bóg cię

przyjął, takim masz pozostać. No nikt nie jest w stanie przecież inaczej żyć. Ważne, że chociaż nie pozbijamy się razem, że spotykamy się, że wszystko jakoś funkcjonuje; dobrze jest w ten sposób'. I ludzie próbują coś osiągnąć w ten sposób, nie atakując grzechu w sposób Boży. Jak Bóg zaatakował grzech? Zaatakował Ofiarą Swego Syna i pokonał. Jezus nigdy nie zgrzeszył.

Mamy więc zwycięstwo w Chrystusie. To jest nasze zwycięstwo – Chrystus w nas, nadzieja chwały. To jest nasze zwycięstwo, tego potrzebujemy. Słowo Boże chcemy czytać prawdziwie. Nie chcemy czytać Je bezprawnie, nie chcemy używać Je bezprawnie, nie chcemy zasłaniać tego, co powinno być odsłonięte. Chcemy by było widoczne i jasne, i oczywiste, że jeżeli nie będziemy pokutować, to zginiemy w gehennie. Bo to my będziemy próbowali być chrześcijanami, a nasze chrześcijaństwo nie nadaje się do wieczności. Potrzebny jest Chrystus – to jest prawdziwe chrześcijaństwo. On jest Głową, a my ciałem On decyduje, my czynimy. To jest piękne zwycięstwo. Słowo Boże musi więc być używane prawidłowo. Co jest w stanie uwolnić cię od twojego grzechu? Co spowoduje, że diabeł nie będzie mógł cię znowu powalić? Krew, Ofiara. Tak ważna jest ta Ofiara. Dlatego Jezus z własną Krwią wstawia się dzisiaj za mną i za tobą, abyśmy w tej Krwi mieli zwycięstwo, pojednanie, byli Bożą rodziną oczyszczeni tą samą Krwią, tej Jednej Ofiary Jezusa Chrystusa. Największy problem człowieka to grzech. Rozwiązany problem, a wszystko pójdzie prawidłowo.

Przypowieści Salomona 28, 13: *„Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto wyznaje je i porzuca, dostępuje miłosierdzia.”* Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia. Wyznaje i porzuca. Jak możesz wyznać je bez Jezusa? Jak możesz porzucić je bez Jezusa? Nie da rady. Widziałem już ludzi, ty też pewno, może sami nieraz coś zrobiliśmy, coś wynieśliśmy, a potem przynieśliśmy to z powrotem. Czy było tak? Była taka sytuacja, gdzie pewna młoda osoba poruszyła się do Boga i miała wiele demonicznych nagrań i to wszystko wyniosła do śmietnika, a jej mama, która też była wierząca, poszła do tego śmietnika i to wszystko przyniosła z powrotem do domu. Bo szkoda, bo tyle pieniędzy na to wydała. I za jakiś czas ta córka poszła w świat. Szkoda było takich rzeczy! Zamiast cieszyć się, że córka podjęła dobrą decyzję. Kto wyznaje i porzuca – ten może liczyć na Boże miłosierdzie. Dlatego tak łatwo było nam porzucać te złe rzeczy, bo Chrystus uczynił to możliwym. Byłem zadziwiony jak łatwo było mi usuwać to zło ze swego życia. A wiem, że to nie moją mocą i siłą, ale mocą Chrystusa stało się to takie łatwe.

1List Jana 1,8- 2,2: *„Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma.”* Tak jak ludzie mówią: Ja nikogo nie zabiłem, ja nikomu nigdy nic nie wzięłem, jestem w porządku człowiekiem. To kłamca. *„Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości.”* Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiej nieprawości. Czym Bóg oczyści nas od wszelkiej nieprawości? Oczyszcza Krwią Swojego Syna. *„Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, kłamcę z niego robimy i nie ma w nas Słowa jego.”* Słowo Boże przekonuje nas o tym. *„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy.”* Chwała Bogu, że tam u Ojca jest nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, który umiłował mnie i ciebie do końca, żeby uratować nas z tej naszej niewoli, żeby wyzwolić nas z naszej niewoli grzechu, żebyśmy mogli żyć na wolności. *„On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.”*

Wiecie, gdy nieraz wróg przychodzi do mnie i przypomina mi grzech, który popełniłem, nim poznałem Pana Jezusa, jak jest mi głupio, nieraz aż mnie skręca, że takie rzeczy mogłem robić. Ale chwała Bogu! Krew Jezusa oczyściła mnie z tego grzechu. Jest mi głupio, że coś takiego robiłem w tym ciele, ale już nie odpowiadam za ten grzech, bo Jezus mnie oczyścił. I to jest zwycięstwo nad diabłem. On by pastwił się nad nami stale, on namawiał nas do tego, a potem wytyka nam palcem to, do czego nas namówił, nakłonił i

chce nas tym dręczyć. Krew Jezusa oczyszcza nas i nie ma już udręki. Uwolnienie, wyswobodzenie i w Krwi Chrystusa mogę dzisiaj oczyszczać się. Jeśli popełniłbym przestępstwo, mogę porzucić, usunąć je, oczyścić się.

Tak bardzo umiłował nas, uczynił nas doskonałymi. Jeżeli my będziemy trwać w tym oczyszczeniu, w tej Krwi, jesteśmy doskonali w Chrystusie Jezusie. Mamy społeczność z Bogiem, jak tu jest napisane w Pierwszym Liście Jana: „*a Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od każdego grzechu*”. Chwała Bogu za to! Moi drodzy, to jest inne życie, to jest zwycięskie życie. To nie tak, że ty się męczysz tym chrześcijaństwem i mówisz: No, wspaniałe rzeczy napisane, ale kto to robi? Jezus. Jezus w tobie i we mnie to robi. Jezus mówi: Otwórz drzwi, Ja przyjdę i będę z tobą wieczerzał i zobaczysz jak będzie inaczej. Wszystko stanie się możliwe. Chwała Bogu. To jest piękne, powiem wam i to jest bardzo ważne, abyśmy tak myśleli.

1Jana 2,3-6: „*A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy.*” Wielu mówi, że zna Jezusa, ale nie widać, żeby żyli Jego przykazaniami. „*Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma.*” Bo prawda przekonuje o grzechu, prawda mówi o tym, że człowiek żyje w kłamstwie, odsłania kłamstwo. I wtedy człowiek przyznaje się: Jestem kłamcą. A jeśli nie ma prawdy, to człowiek uważa, że to jego kłamstwo, czy jej, to jest prawda. „*Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy. Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował.*” To jest prawda, to jest wyzwolenie, to jest Chrystus w nas, zwycięstwo. O tym myśl najbardziej. To jest najważniejsze. Żyjemy krótko na ziemi. Przeżyjmy to życie w sposób godny Boga. Wygrajmy. Nie my, lecz Chrystus. Wygrajmy to. Bądźmy wdzięczni Bogu nieustannie za tego Chrystusa. I gdziekolwiek diabeł chce, żebyśmy to robili własną logiką, własnym rozumem, to nie, już sprawdziłem. Tylko głupot narobię i nic innego nie zrobię, jak kolejną głupotę. Nie chcę własnym rozumem, nie chcę własną mądrością, chcę dzięki Jezusowi. Bo wiem, że wtedy nie będzie to głupie, będzie to mądre. Dzięki Jezusowi możemy siać Słowo i wierzyć, że Ono wpadłszy do wnętrza człowieka, do serca, do myślenia, zacznie tam pracować, zacznie czynić to, co potrzebne.

List do Hebrajczyków 10, 26-31: „*Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników.*” Jeżeli otrzymawszy poznanie prawdy, uwolnienia, a mimo tego uwolnienia, będę sobie grzeszyć, a mogę nie grzeszyć, a będę powalać sobie, żeby grzeszyć, wtedy nie ma już Ofiary. Bo Ofiara uwalnia nas od grzeszenia. Może więc być, że wierzący człowiek zgrzeszy, tak jak Piotr zgrzeszył, kiedy wyparł się Jezusa. Ale to było pod presją. Jezus wiedział o tym, że Piotr nie podoła i dlatego Jezus nie poczytał Piotrowi tego, że to oddziela. Pamiętajcie: Jeżeli ktoś wyprze się Mnie, tego i Ja wyprę się. Piotr się wyparł Jezusa, ale Jezus nie wyparł się Piotra, bo tu Piotr nie wyparł się dlatego, że mógł się nie wyprzeć. Musiał się wyprzeć, bo? Bo? Bo Jezus tak powiedział. I koniec i kropka. Jak Jezus powiedział: Piotrze, ty się Mnie wyprzesz, to znaczy, że ty wyprzesz się Mnie i koniec. I nie ma: Panie, ja nigdy, nigdy, ja nie! Na pewno tego nie zrobię. Jak Pan powiedział tak, to tak będzie, bo Jezus mówi zawsze prawdę. Chwała Bogu! A słuchając Jezusa, słuchamy prawdy. I to jest dla mnie i dla ciebie najważniejsze. A prawda daje nam świadomość.

Jeżeli więc mamy to rozpoznanie, ta prawda nas wyzwoliła, wcale nie muszę grzeszyć, ale co tam, pobawię się tym. To wtedy nie ma już Ofiary za to. „*Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądźcie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski!*”. Człowiek więc otrzymał to, a mimo wszystko nie korzystał z tej mocy zwycięstwa i zaczął sobie pozwalać

na to, czego wcale nie musiał, nie musiała robić. „Znamy przecież tego, który powiedział: *Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie - kogo?- lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego*”. Człowiek więc stał się częścią Jego ludu. Oczyszczony, oczyszczona, uwolniony, uwolniona, mogący teraz czynić Boże dobro. Ale człowiek nie chce w ten sposób żyć. ‘To jest zbyt piękne, zbyt dużo musiałbym zrobić dobrych rzeczy tym, którym nie chciałbym zrobić dobrych rzeczy’. Człowiek więc mówi: Nie. Rozmyślnie mówi: Nie. Wtedy popełnia grzech. „*Kto umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu*”. O tym tu jest właśnie napisane, o tym jest tu mowa.

Dla mnie i dla ciebie jest więc tak ważne, żebyśmy prawidłowo używali to, co dostaliśmy. Nie jak nam się chce. Mamy używać zgodnie z tym, jak zostało nam to dane. Po to uczymy się, żeby rozumieć jak mamy to używać. Idziesz do jakiegoś powiedzmy stolarza i on będzie uczyć cię jak używać narzędzi w stolarni. Nie tak, że ty wpadniesz i już: ja to zrobię, tamto zrobię. Nie. On cię nauczy jak używać, żeby nie stępić tego narzędzia, żeby nie zniszczyć tego narzędzia, żeby nie zniszczyć materiału. Potrzebuję się tego nauczyć.

Słowo Boże. Chrystus powiedział, żeby dać nam instrukcję, jak mamy używać. Używajmy tylko tak, jak mówi Jezus i będzie dobrze, mówię wam. Nie musisz krzyczeć na diabła, złościć się i złorzeczyć mu za to, że on cię krzywdzi i depcze twoje codzienne życie. Wystarczy, że przyjmiesz Ofiarę Jezusa, Krew Chrystusa. Jak pisze Jakub? Zbliżcie się do Boga, ukórcie się przed Bogiem, poddajcie się Bogu. A wtedy co? Wtedy przeciwstawcie się diabłu. I co? I ucieknie od was. Dlaczego ucieknie? Bo wy staliście się tacy silni? Nie. Dlatego, że Ofiara Jezusa Chrystusa jest w was. Wy już nie poszłicie sami do bitwy, żeby walczyć z diabłem. Jezus w was jest Zwycięzcą. To jest prawda.

Parę rzeczy zostawimy jeszcze na popołudniowe, bo teraz musielibyśmy zbyt długo siedzieć. Myślę, że dobrze byłoby, żebyśmy porozmawiali, żeby prawidłowo posługiwać się, żeby nie robić głupoty, żeby nie próbować po swojemu ratować się, skoro mamy instrukcję jak mamy się ratować, jak mamy korzystać z tego wszystkiego. Stosuj to tylko i wszystko będzie dobrze. „*Co mamy czynić, żeby wypełniać dzieło Boże?*” I czego spodziewali się, co Jezus im tam naopowiada. A co On powiedział? „*To jest dzieło Boga: wierzyć w tego, którego On posłał.*” Jeżeli wierzysz w Tego, którego Bóg posłał, całe dzieło Boga jest przed tobą otwarte. A dziełem Boga jest to, żebyś był podobny, podobna do Chrystusa. To jest dzieło Boga. To jest Boże pragnienie. Chwała Bogu za dobroć, za łaskę, za to, że mamy Biblię, i że to nie jest Księga do kazań, do czytania. To jest Księga do życia, żeby żyć tym Słowem, żeby wygrać, żeby korzystać z tego. A wtedy dopiero żyjąc tym Słowem, mamy co powiedzieć, mamy o co się modlić, mamy czym się podzielić ku wspólnemu zbudowaniu. Chwała Bogu za to. Amen.